

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 110

OBRONA ZAATAKOWAŁA OSKARZYCIELI żądając niekrępowania wyjaśnień oskarżonych Wczoraj złożyli wyjaśnienia p. Bagiński, Putek i Sawicki

Wczorajszy, czwarty z kolei, dzień rozprawy przeciwko więźniom brzeskim, przeszedł w at mosterze podniecenia, na co złożyła się sprawa Brześcia, której zabroniono poruszać oskarżonym i prasie.

Wyjaśnienie p. Bagińskiego

Pierwszy wyjaśnienia składał p. Bagiński.

HASŁA POLSKI LUDOWEJ.

Bagiński oficer legionowy, on gis zauwany pilsudczyk. Poruszał on z początku dzieje legionowe, przygotowanie mas chłopstwa do walki z zaborcami i wpajanie w nie przywiązania do hasła Polski Ludowej.

— Kiedy mowiliśmy o Polsce niepodległej, przed ludem stało widać Polskę szlachecką i dawnych czasów pańszczyznianych.

Trzeba było ten grunt przeorywać, trzeba było chłopca odciągnąć od cara — „dobrudziej”, który zniósł pańszczyznę.

PILSUDSKI WYGLĄSZAŁ...

— W r. 1917 na zjeździe partyjnym „Wyzwolenia” Józef Piłsudski wzywał chłopów do Polski Ludowej.

Pilsudski tę wielką ideologię nam wygłaszał, ideologię, od której myślimy się nie odwracać.

WŁADZA I TYLKO WŁADZA

— A potem przychodzi rok 1926.

Chcieliśmy to, co było złe zamienić na dobre.

Nasze cele były idealne, a tamtych — pilsudczyków — była władza i tylko władza.

WSZYSTKO SIĘ ZMIENIŁO.

„Wyzwolenie” o przygotowy-

wanym zamachu majowym, kattegorycznie to twierdzą, nie wie działo.

Nasze nastawienie do Pilsudskiego — to była ulność.

Ale potem do Pilsudskiego dostać się nie było można.

Byłem w obozie Pilsudskiego, gdy chciałem widzieć Polskę na tych podstawach ludowych, ale potem wszystko się zmieniło.

W SALI SENATU.

Mówiąc o „Centrolewie” zaznacza, że pierwsze zebranie odbyło się w sali Senatu, użyczonej przez marszałka, osobę mile widzianą przez „Centralną figurę”.

DONOSY.

— Cały akt oskarżenia — mo-

wi — opiera się tylko na donosach osób różnych, stojących blisko rządu, na wycinkach, no tatek, zbieranych po świecie.

U żadnego z nas po aresztowaniu nie robiono rewizji, bo wiedzieliśmy, że nie obciążającego u nas znaleźć nie można.

ZŁOŻENIE ORDERU.

Z kolei p. Bagiński opisuje po wady, dla których w maju 1928 roku złożył order „Virtuti Militari”.

— Dlaczego przestałem być pilsudczykiem? Sklonił mnie do tego widok kraju i jego moralne omenarzynsko.

NIE PYTAĆ.

Następnie mówi o doręczeniu mu przez sędziego Demanta w Brześciu decyzji o środku zapo-

biegawczym, wspomina o Korfantym.

Przewodniczący: Proszę tych spraw nie tykać.

Osk. Mastek proszę opuścić salę!

Z ust oskarżonego Mastka pada okrzyk.

Przewodn.: Uprzedzam osk. Mastka, że żadnych „zwischnierulów” tolerować nie będę.

— Gdy marsz. Pilsudski rzucił na mnie oskarżenie, byłem podwójnie bezbranny. — Byłem w Brześciu.

Oskarżony mówi w dalszym ciągu...

Przewodniczący przerywa, wrzście odbiera mu głos.

Oskarżony Mastek — dorzu-

zuca kilka słów.

Przewodniczący: Osk. Mastek! Proszę opuścić salę.

Osk. Mastek salę opuszcza, za nim wychodzi obrońca.

Wychodzący Mastek woła: — Niech się cały świat do-

wie...

ODEBRANIE GŁOSU

P. BAGIŃSKIEMU.

Równocześnie p. Bagiński krzyknął zdanie, którego treść wstrząsnęła słuchaczy.

Przewodniczący odebrał mu głos.

Atak obrony

Adw. Graliński, obrońca Bagińskiego powiada, że Bagiński poruszył kwestię przestępstwa, która powinna zainteresować sąd.

Przewodniczący oświadczył, że kwestja ta została już wyczerpana i zresztą adv. Graliński będzie mógł mówić po przerwie.

Na sali zawrzało. Wszyscy czekają na sensacyjne wystąpienie.

TO NIE DEMONSTRACJE.

— To co oskarżeni mówią o Brześciu, — oświadcza adv. Graliński, — nie jest demonstracją, a tylko skargą na złe traktowanie. Odwołuję się do całego kompletu sędziowskiego, by uzasadnił zakaz poruszania sprawy Brześcia.

Wniosek ten poparł i adwokat Szumański.

MÓWIĄ POD GROZBĄ

ODPOWIEDZIALNOŚCI

Adw. Landau poruszył sprawę odebrania głosu Ciołkoszowi, Bagińskiemu i Mastkowi za mówienie o Brześciu i dowodzi, że obrona wysuwa tezę, dla przeprowadzenia której, koniecznym jest niezamykanie ust oskarżonym. Prosi, żeby sąd wysłuchał, co mają do powiedzenia. A mówią pod grozą odpowiedzialności za swe słowa.

Marszałek Pilsudski

Wjechał do Warszawy

BUKARESZT (PAT). — Mar

szalek Pilsudski wyjechał wczoraj do Warszawy, żegnany na dworcu przez premiera rumuńskiego Jorge, min. Spraw Zagr. Ghica i min. wojny gen. Stehnescu.

Powrót do Warszawy spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Zatrucie 20 osób

podczas uczytu weselnego

ZAMOŚĆ (P.A.T.). — We wsi

Majdan Nowy, pow. biłgorajskiego podczas uczytu weselnego uległo zatruciu 20 osób oraz 1 dziecko, które zmarło. Badania lekarskie stwierdziły, że potrawa była zatruta strychniną. Po lieja prowadzi dochodzenie.

Wybory do parlamentu stanowią przewrót polityczny w Anglii

LONDYN (Tel. wł.) — Partje, popierające rząd, na czele z konserwatystami odniosły niespodziewane

ogromne zwycięstwo podczas wtorkowych wyborów do parlamentu.

Zmiana układu sił w nowym parlamencie jest tak wielka, że stanowi właściwie

przewrót polityczny w Anglii. Partja Pracy, która posiadała dotychczas 284 manda-

tów, obecnie (według wyników z 608 okręgów na ogólną liczbę 615) zdobyła tylko 49 miejsc w parlamencie. Liberalowie uzyskali 7 mandatów, listy indywidualne, opozycyjne 2. Razem 58.

Natomiast konserwatyści zdobyli 471 mandatów, zyskując 207 nowych. Grupa Mac Donalda ma 14 mandatów, liberali (Simona) — 26 i (Samuela) — 37, niezależna 3, razem stronnictwa rządowe — 551. W ten sposób partje rządowe mają

zapewniłą absolutną większość.

Energiczna kampanja wojsk japońskich dla oczyszczenia Mandżurji z band chińskich

LONDYN (A.T.E.) Donoszą z Tokio, że wojska japońskie w Mandżurji rozpoczęły energiczną kampanję przeciwko bandom rabusiów chińskich. Tak np. oddział piechoty japońskiej po kilkugodzinnej walce rozproszył bandę złożoną z 1000 ludzi. Z Czen-Cza-Czung

wysłano dalsze posiłki japońskie. W najbliższym czasie ma być trójkąt Mukden-Kieryn-Czang-czang całkowicie oczyszczony z band chińskich.

W okolicy Czangtu o 160 km. na północ od Mukdenu operują dwie wielkie bandy chińskie w silę przeszło 2000 ludzi.

Według doniesień japońskich b. szef sztabu marszałka Czang-Tsue-Lianga zorganizował kilka oddziałów terrorystycznych, które w przebraniu cywilnym napadają na linie kolejowe, strzeżone przez japończyków i dokonywują licznych rabunków.

Tajemnicze zaginięcie 3 francuskich łodzi podwodnych

PARYŻ (tel. wł.). Opinia publiczna jest żywo zaniepokojona niesprawdzonymi dotąd wiadomościami o nagłym i tajemniczym zaginięciu 3-ch francuskich łodzi podwodnych. W kołach, zbliżonych do ministerstwa komunikacji, kursują pog-

łoski, że wzmiankowane łodzie opuściwszy przed paru dniami Aden w drodze do Indochin, podobnie wtedy łodzie zatoneły.

Wyjaśnienie tajemniczej sprawy leży w rękach rządu, który dotychczas nie ogłosił oficjalnego komunikatu.

Wzajemnie się z ładem, gdy niespodziewanie sygnały ucichły. W związku z tem istnieje obawa, że łodzie zatoneły, podczas katastrofy. Według dalszych informacji, na oceanie Indyjskim nastąpił wybuch wulkanu podwodnego i prawdopodobnie wtedy łodzie zatoneły.

Wyjaśnienie tajemniczej sprawy leży w rękach rządu, który dotychczas nie ogłosił oficjalnego komunikatu.

TYSIĄCE ZŁOTYCH DLA BEZROBOTNYCH

Czytelnicy! Przypomnijcie swym znajomym, że kupując niedzielny numer (1 listopada) biorą udział w wielkiem dziele pomocy bezrobotnym.

„Ostatnie Wiadomości”

Całkowity wpływ ze sprzedaży tego numeru przekażą

Komitetowi do spraw bezrobocia.

GIEŁDA

Ohroty male, tendencja słabsza. Dolar 886 i pół. w obrotach po zagielkowych 8. 60 i trzy czwarte.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Doskonale... Ale pan liczy się z tem, że przecież to ja pana mogę zabić. A wtedy małżeństwo małżeństwem zostanie. Przecież może pan mnie nie zabić — rzekł Czarski.

— Myślę, że to mi się jednak uda — odpowiedział Gierlicz.

— To tylko pańskie przypuszczenie. A co jeżeli nie?

— Nie chcę wcale o tem myśleć, tak mi się to wydaje niemożliwe...

— Zapomina pan o... trzeciej możliwości...

— Jakaż jeszcze może być?

— A może ja nie zechcę się z panem pojedynkować? Zmusi mnie pan?

— Myślałem, że hrabia Czarski nigdy nie uchylił się od pojedynku...

— Zależy, jak z kim... Nie wiem, czy panu wiadomo, co o panu mówią... Jest niewykluczone, że pojedynkując się z panem, pojedynkowałbym się ze swym... teściem. Nie mógłbym podnieść ręki na ojca mojej żony...

— Ludzie mogą mówić, co im się podoba.

— Doskonale. Może to plotki. Gotów jestem im nie wierzyć, skoro pan zaprzeczy im pod słowem honoru. Głównie tylko to nastąpi, gotów jestem stać do pojedynku z panem choć przyznając szczerze, że uważam pojedynek za głupi i nierozsądny przeżytek... Ale skoro pan tego żąda...

— Panie hrabio... Słowa honoru panu nie dam. A pojedynkować się pan ze mną będzie!

— Ani mi się śni!

— Zmuszę pana do tego!

— Jakim cudem?

— Bo gdy się pan uchyli od pojedynku, to policja, o której się pan tak szeroko rozwodził, jeszcze chwyci pana za kark...

Jerzy drgnął. Jan zaś mówił dalej:

— Panu się zdaje, że ja nie znam pańskich sprawek? Otóż, rzeczywiście, znam tylko niektóre, reszty się zaledwie domyślam. Ale i te, które mi są znane, wystarczą, aby pana wtłoczyć do kryminału. Jeżeli tego dotychczas nie uczyniłem, to dlatego jedynie, że nie chcę plamić nazwiska, noszonego przez Mirę.

— Ciekaw jestem doprawdy...

— Wnet pańska ciekawość choć częściowo za-

spokoje. Otóż jest pan przede wszystkim fałszerzem...

— Jak pan śmie?

— Mam dowody w rękul

— Proszę pana, cierpliwość moja ma granicę!

— Niech pan się nie unosi. To całkiem zbyt.

ne. Chcę uwolnić Mirę i, zapewniam pana, że dopnę swego. Jestem uparty. Mam dowód pańskiego fałszerstwa. Kosztował mnie bardzo drogo. Musiałem za niego zapłacić baronowi Szulcowi aż sto tysięcy. Ale warto było. Widziałem też, jak pewnego wieczora wykradał się pan od siebie, udając się do Górzyc. Wiem również, że pan potem wracał do siebie po drabinie, jak złodziej. Tego samego dnia spalił się zamek górzycki.

Wiem jeszcze mnóstwo szczegółów. Więc co pan teraz woli, proszę powiedzieć otwarcie: czy zginać w pojedynku, za co nikt do pana nie będzie mógł mieć pretensji, przeciwnie jeszcze może pana poczwalić za odwagę, czy też sięść na ławie oskarżonych, aby odpowiadać przed sądem, jako fałszerz, popalacz, morderca... Niech pan wybiera!

Jerzy drżał z gniewu. Myślał nad tem, czemuby spiorunować tego człowieka, który przygwałdził go z takim spokojem i wobec którego czuł całą swoją bezsilność i bezbronność.

Nie wiedział, co odpowiedzieć. Tymczasem Gierlicz nalegał:

— A więc? Zgadza się pan? Ma pan cudowne wyjście z sytuacji. Bo przecież rzeczywiście może pan mnie zabić w pojedynku, traci pan więc nieubłagane wroga, który prędzej czy później startłby pana z powierzchni ziemi. Proszę mi dać wreszcie odpowiedź ostateczną. Czas nagli. Spieszę na posterunek policyjny...

— Zmusza mnie pan do zgody na pojedynek... Nie mam innego wyjścia.

— Nareszcie! Chcę sprawę rozstrzygnąć niezwłocznie. Pojedynek musi się odbyć dziś o zachodzie słońca. Cnyba, że pan chce jeszcze załatwić jakie sprawy, mogę więc panu dać najwyżej czas do jutra o wschodzie słońca. Więc co pan wybiera?

— Jutro... — szepnął Jerzy z cicha, usmiechnąwszy się w duchu, bo mu się nagle przypomniało, że przecież ma dziś wieczorem spotkanie z Lulą...

— Dobrze! Niech będzie jutro o świcie — odparł Gierlicz. — Więc rzecz załatwiona?

— Tak jest.

— Przypuszczam, że będziemy musieli mieć sekundantów. Mogą się spotkać u mnie. Aby tylko zachowali tajemnicę.

— Oczywiście.

W powrotnej drodze Jerzy powtarzał sobie:

— Ten dzikus wie zbyt wiele. Ale już niedługo. Zabije go, jak psa!

O trzeciej po południu spotkali się w Piaskówku sekundanci. Ze strony Jerzego: Fontowicz i Szelski, ze strony Gierlicza... Pik oraz woźnica Michał...

Mira w przyległym pokoju nawet nie domyślała się, co się święci.

Tymczasem ustalono warunki walki na śmierć i życie...

Pełen mrocznych przeczuć zdążył Jerzy na spotkanie z Lulą. Gdy wszakże znalazł się w jej pokoju, gdy uściskali się po długiej rozłące, przesyłał go dreszcz rozkoszy i od razu zapomniał o wszystkich swych udrękach, oddając się swej żądzy, szatałowi, pragnieniom nenasyconym.

Oddawała mu pocałunki z żarem rozmiłowanej kochanki.

— Więc kochasz mnie jeszcze? — zapytał.

— Czujesz to chyba. A w każdym razie stęskniłam się bardzo za tobą, gnuśniejąc przy tym obrzydliwcu.

Obsypała Szulca najgorszymi wyrazami. Dyszała nienawiścią ku niemu, pałała wstrętem i odrazą.

— Słowem, mam go dość! — krzyknęła. — Nie wytrzymam z nim ani chwili dłużej... I... nie mówmy już o nim... nie obrzydźmy sobie chwil tak... słodkich i rozkosznych...

I znów wśród upojen miłosnych szeptała:

— Wolę żyć z tobą na poddaszu, niż z nim w jego pałacach.

Opowiedziała mu szczegółowo swój plan. Wyciągnęła już od Szulca mnóstwo pieniędzy. Ma kapitał z którego procenty wystarczą na przyzwoite utrzymanie. Początkowo czyniła to, aby się uniezależnić od Jerzego i od kogokolwiek. Ale zrozumiała, że jednak nie może żyć bez niego. Specjalnie więc przybyła do Wieżyc, aby móc się z nim zobaczyć. Spoglądał na nią z zachwytem.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Aleksander S. z Targówka

proszę nam: „Bijąc się od pewnego czasu z myślami, co mam czynić, by być szczęśliwym, postanowiłem zasięgnąć rady Pana Redaktora. Mam lat 25, mówią że jestem przystojny, a nawet mam powodzenie u kobiet, lecz niestety, nie mam nie cieszy, gdyż po ukończeniu szkoły rzemieślniczej z prawami ślusarskimi w 1925 r. nie zdołałem dotychczas uzyskać posady. Ale nawet nietylko to mnie trapi, ile inna rzecz. Chciałbym koniecznie zostać człowiekiem światowej sławy, brać udział w zawodach sportowych kolarskich, hippicznych i pływackich, bywać i zwyciężać na bieżniach i boiskach, w powietrzu i na morzu. A to wszystko dla mojej ukochanej Geni A., która ciągle marzy tylko o takim mężu. Niby mi sprzyja, bo gdy z nią mówiłem o małżeństwie, nie odmówiła, ale postawiła ten właśnie warunek, że musiałbym być sportowcem o światowej sławie. Może Pan Redaktor mnie dopomocze do tego, albo jej jakoś wyperswadować, bo noszę się już z zamiarem samobójstwa”.

Kochany Panie Aleksandrze,

to znak czasu! W obecnej dobie sport jest wysoko ceniony i, zresztą, nie bez słuszności. Bo sport — to zdrowie, a poza tem sport to siła, a siła zawsze kobietom imponowała. Może to i racja, bo mężczyzna silny daje większe rękojmię, że da sobie w życiu radę, niż słaby. Potrzeba siły, aby w dzisiejszej zażartej walce o byt nie być zmiażdżonym, potrzeba siły, a by móc być godnym obrońcą niewiasty, potrzeba siły, aby... i t. d. Nic więc dziwnego, że kobiety zawsze lgnęły ku silnym mężczyznom.

Odniesienie zwycięstwa w zawodach sportowych jest właśnie takim dowodem siły. Aby wszakże zdobyć laury sportowe, na miarę światową — do tego trzeba być mistrzem niełatwo. Takich jest bardzo mało i jeżeli p. Genia się uparła, że wyjdzie z małżeństwem, to po ważnie jej grozi... staropaniactwo. Przedewszystkiem wcale niewiadomo, czy ów Nurmi, Cochet lub inny Schmelling jeszcze ją zechce. Nie mogą rzeczyć nawet, czy zdołają się zdobyć Kusocińskiego, Tłoczyńskiego czy Bocheńskiego. Dla pewno-

ści wszakże niech p. Genia nie obniży swe wymagania. Może jej wystarczy, gdy Pan prosto zdołędzie państwową odznakę sportową, co nie wymaga tak znów wielkiego wysiłku, a tylko normalnej i wskazanej dla wszystkich zaprawy sportowej.

Ale na dobrą sprawę i tego żądać nie powinna. Należałoby jej powiedzieć: „Albo mnie kochaś takiego, jak jestem, to proszę bardzo, możemy choć raz dać na zapowiedzi, albo nie, to kłaniam się unieźnienie i szukam sobie drugiej”. Zobaczymy co ona na to powie. Jeżeli Pana kocha, nie zawaha się, a jeżeli nie kocha, to lepiej machnąć na nią ręką. Mało to dziewcząt na Targówku?

„Nieszczęśliwa S-ka”

zala nam się, że kocha się bez nadziei nie już od 4 lat w pewnym chłopcu i nie może uzyskać jego wzajemności. Gdy go widuje z innymi niewiastami, serce jej z bólu pęka i zdecydowana jest popełnić samobójstwo, o ile nie zdołędzie jego miłości. Prosi nas o radę, co czynić, aby ją pokochał.

O ile Pani już w ciągu 4 lat nie zdołała wzbudzić miłości w

tym młodzieńcu, należy się spotykać ze już chyba nigdy. W każdym razie samobójstwo by toby i grzechem i najbardziej nierozsądnym wyjściem z sytuacji. Bo jeżeli Pani w żaden sposób nie chce swych względów przenieść na kogo innego, byłym raczej już za tem, aby napisać mu list, w którym doniesie, że tak czy inaczej kocha go Pani, kochać będzie nadal i wyrazić gotowość stawienia się na każde wezwanie.

Mogłaby Pani wtedy liczyć na to że nie znalazłszy swego ideału albo zniechęciwszy się do wszystkich poznanych niewiast, dojdzie do wniosku (tak bywa): „Oto kobieta, która mnie kocha prawdziwie i wytrwale, jej więc oddam me serce”. Ale z pewnością na to liczyć nie można. Więc ja bym raczej Pani doradzał zrezygnować i poszukać szczęścia gdzie indziej. Zdaje się Pani, że inny nie może się Pani podobać, ponieważ ma Pani umysł zamroczony tą swoją pierwszą miłością. Trzeba się jakoś z tego z mroczenia otrząsnąć, nieco trzeźwiej spojrzeć na życie, umieć pogodzić się z losem i szukać innych znajomości które z pewnością zdołają wyprzeć z serca Pani tego tak niewdzięcznego lokatora.

P. Władek Q. z Wilna

narzekła, że nie wie gdzie mu się w miłości do dziewczyny, którą poznał półtora roku temu i której się oświadczył, ale

mu odpowiedziała że go nie chce. Mimo to p. Władek był nadal u niej i tak się żył z jej rodziną, że jest już uważany za swego. Ukochana jego wszakże była, jak głaz. A p. Władek mimo wszystko podejrzewa, że to tylko komedia, że byłym raczej już za tem, aby napisać mu list, w którym doniesie, że tak czy inaczej kocha go Pani, kochać będzie nadal i wyrazić gotowość stawienia się na każde wezwanie.

częła się nawet już spotykać z jakimś młodzieńcem, co p. Władka wprost wprowadza w szal. Prosi o znalezienie wyjścia z tego przykrego położenia. Panie Władeczku, jeżeli już teraz, przed zaręczynami nic między wami niema, oprócz wzajemnych kłótni i ujadania się, jakże to straszne piekło będzie dopiero po ślubie? Czy Pan do tego tak uporczywie dąży? Przecież nawet, gdy narzeczeństwo upływa „jak sen złoty”, po ślubie często dochodzi do ostrych nieporozumień. Jakże będzie więc u Was, skoro już się tak czubicie? Jedno z najgłupszych przysłów mówi, co prawda: „Kto się czubi, ten się lubi”, ale to wielkie zawracanie głowy; zresztą, ma Pan dowód, że ukochana Pańska bynajmniej Pana nie kocha. Niech ja Pan odda temu innemu młodzieńcowi z dobrodziejstwem inwentarza, a... poszuka sobie osoby spokojniejszej.

KRONIKA

PAZDZIERNIK
Dziś: Alfonsa
30
Piszek



barometr wskazuje ciśnienie 0,68 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Z Teatru Miejskiego

W piątek poraz ostatni rewelacyjna sztuka „Sztuba” K. Lezczycykiego, która na naszej scenie dzięki artystycznemu wykonaniu cieszy się wielkim powodzeniem.

W sobotę z inicjatywy S. U. P. „Baron Kimmel”.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Azais” L. Verneuil'a.

W niedzielę o godz. 4-ej p.p. „Baron Kimmel”. Ceny niższe.

Dochód z kwesty na P. B. K.

Z przeprowadzonej kwesty ulicznej w dniu 11 b.m. na Białym Krzyżu zebrano 301 zł. 94 gr., a w dniu 18 b.m. 154 zł. 68 gr. Razem kwesta uliczna przyniosła 456 zł. 62 gr.

Tania kuchnia „Przystani Miejskiej”

rozpocznie znów od wtorku 3 listopada, wydawanie obiadów z ramienia Komitetu Pomocy Bezrobotnym w godzinach od 12 do 14.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Ponad Śnieg” zamiast „Ponad Śnieg”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Akcja Inspektora Pracy

Inspektor pracy na m. Grodno rozsyła do zarządów zakładów przemysłowych okólnik, w którym w myśl uchwały Rady Ministrów w sprawie zwalczania klęski bezrobocia zaleca wprowadzenie w życie następujących zarządzeń:

1) pracowników młodocianych do lat 17 włącznie należy zastąpić bezrobotnymi, o ile praca młodocianego nie jest jedynym źródłem utrzymania jego lub rodziny,

2) jeżeli z jednej rodziny pracuje kilka osób, należy zwolnić część z nich i zatrudnić na ich miejsce bezrobotnych, nie posiadających żadnych środków do życia,

3) należy usunąć z pracy pracowników, posiadających inne środki utrzymania i zamienić ich bezrobotnymi,

4) w ośrodkach, szczególnie

dotkniętych bezrobociem, kierownicy przedsiębiorstw winni zdążyć w porozumieniu z robotnikami do podziału pracy między większą ilość robotników, a to przez redukcję dni pracy w tygodniu lub przez skrócenie czasu pracy dnia roboczego (np. przez wprowadzenie pracy po 6 godzin dla zmiany zamiast 8 godzin, co pozwoli na uruchomienie 4-ch zmian zamiast 3-ch w zakładach o ruchu ciągłym, ewentualnie na wprowadzenie 2-jej zmiany tam gdzie dotychczas pracowała jedna tylko zmiana).

Akcja powyższa, jako bezwzględny nakaz przeżywanej chwili, powinna być z najlepszą wolą w zrozumieniu powagi sytuacji i obowiązku obywatelskiego — niezwłocznie podjęta przez pp. pracodawców.

Oryginalna reklama

Dziwny zwyczaj coraz bardziej panoszy się w Grodnie.

Jeżeli ktoś ma kożę do sprzedania, która za tydzień padnie, ubranie lub płaszcz po suchotniku („okazyjnie”) do zbycia, wilgotne mieszkanie w którym porządny gospodarz psa nie trzymałby do wynajęcia, każe pociesze swej z powszechnej szkoły wykaligrafować z tuzin świstków i nalepia na najbardziej widoczne słupy telegraficzne lub latarnie, na parkan sąsiadowi, na róg domu nieprzyjacielowi, słowem gdzie się da.

Pomijając beznadziejność ta-

kiej reklamy zachodzi pytanie, kto właściwie zawinił, że ten dziwny zwyczaj zapanował? Przecież są jakieś przepisy regulujące tę sprawę.

Wiemy, że są specjalne tablice, jako wyłączne miejsce na umieszczanie plakatów reklamowych, że od nich Magistrat pobiera podatek, że wreszcie treść ich wiadomą jest władzom — to wiemy, ale żeby samowolnie można było brudzić słupy, ohydzić domy, tego nie wiedzieliśmy. Nie trzeba dodawać, co na tem zyskuje wygląd naszych ulic i tak już cieszących się utartą sławą.

Nasza jest noc, więc bawmy się wesoło!

Do solidnej restauracji „Europa” w Grodnie, w czasie gdy prawie wszystkie stoliki były zajęte przez gości, gdy orkiestra mile lechtała uszy upojnemi dźwiękami tango, wszedł porządnie ubrany gość i zawlaśz kelnera, zapytał:

— Cóż tam macie dobrego?

— Służę szanownemu panu kartę, odparł usłużny garson.

Po chwili przed konsumentem stała butelka z „białą główką”, a na talerzach leżały różne frykasy.

Po spożyciu kolacji gość poprosił o cygaro i puszczając kłęby wonnego dymu, z wyraźnymi oznakami zadowolenia trawił spokojnie, słuchając muzyki.

Gdy goście zaczęli opuszczać lokal i szykować się do gaszenia światła, podszedł kelner i grzecznie zaproponował:

— Trzydzieście dwie złotych szanowny pan płaci. Czy aby kolacyjka smakowała?

— Doskonale. Chodzi jednak o to, że nie mam przy sobie ani złamanego grosza.

Wśród personelu „Europy” zapanowała niemila konsternacja, która ustąpiła miejsca oburzeniu na amatora bezpłatnej kolacji.

Jest nim niejaki p. Andruskiewicz, bezrobotny z Białego stoku.

Kursy pisania na maszynie

przy Szkole Handlowej P. M. Sz., ul. Listowskiego № 33

Oplata miesięczna 20 zlot.

Nauka odbywa się w godzinach wieczor. od 6—7 i od 7—8.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły.

7—3

Zamach kolejowy pod Nowogródkiem

Pod Nowogródkiem próbowano onegdaj dokonać zamachu na pociąg osobowy, mianowicie między szyny wkręcono duże śruby.

Szczęśliwym zbiegiem oko-

liczności przeszkode w pogrze zauważono i zdolano wczas usunąć, tuż przed nadejściem pociągu, zapobiegając w ten sposób strasznej katastrofie.

Skazani za szpiegostwo

Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał za szpiegostwo Józefa Sieryka na 7 lat ciężkiego więzienia i Grzegorza Rudziaka na 5 lat ciężkiego więzienia.

W dniu zaś 26 b. m. tenże Sąd skazał za szpiegostwo na

rzecz państwa ościnnego Włodzimierza Makarczuka na 5 lat więzienia ciężkiego, Romana i Piotra Ananjewych na 8 lat ciężkiego więzienia i Mikajaja Czyczuka na 5 lat więzienia.

Katastrofa samochodowa

Na szosie Wilno—Grodno w miejscu gdzie droga tworzy ostry zakręt, miała miejsce poważna katastrofa samochodowa.

Mianowicie autobus marki „Chevrolet”, należący do A. Cwika stracił na skutek nadmiernej szybkości równowagę i wraz z pasażerami wyrzucił się do rowu.

W wyniku katastrofy wszyscy pasażerowie, w tej liczbie i Cwik, odnieśli cięższe obrażenia, wóz zaś uległ poważnemu uszkodzeniu.

Utrudniona sprzedaż obrączki

Do sklepu jubilerskiego p. Zamkowa na pl. Batorego w dniu 27 b. m. przybył jakiś chłopak, podający się za Krzywickiego Józefa, proponując kupno obrączki wartości 25 zł.

Jubiler obejrząwszy obrączkę przekonał się, iż pochodzenie jej jest mocno podejrzanę, postanowił zatrzymać ją u siebie a chłopakowi oświadczył, by przyprowadził rodziców.

Od tego czasu nikt się po obrączkę nie zgłosił.

Łuna pożarów nie gaśnie

We wsi Malewicz, gm. Łasza w stodole Tomasza Juszczyka wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie stodolę wraz ze znajdującym się w niej zbożem.

Pomimo rozpaczliwych wysiłków gospodarza i rodziny ognia wczas nie ugaszono, a omal nie postradał życia jeden z ratujących lecz w porę wydobyto go z niebezpieczeństwa. Straty wynoszą około 10000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dzień oszczędności

Dnia 31 b. m. przypada ogólnopolski i światowy dzień oszczędności.

W dniu tym w kraju odbędą się akademie i odczyty poświęcone oszczędności. Poza tem w szkołach i oddziałach wojskowych odbędą się pod kierunkiem specjalnych wykładowców i prelegentów odczyty i pogadanki poświęcone dniu oszczędności.

Okradziony z biżuterji

Długo ciułal grosz do grosza p. Józef Nieć z majątku Ignatki, by nadać palcom u rąk wytworny wygląd.

Po uzbieraniu poważniejszej kwoty p. Józef udał się do jubilera i dobił targu na dwa piękne pierścionki, które ozdobił palce.

Lecz niadługo cieszył się pięknym majstersztykiem kunsztu jubilerskiego. Podczas nieobecności domowników dopadł się do mieszkania złodziejskowie i pierścionki zabrali. Zmartwiony p. Józef obiecał nagrodę za wykrycie rabusiów.

Zimowy czas urzędowania w urzędach

Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie we wszystkich ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych zimowy czas urzędowania.

Czynności urzędowe rozpoczynają się b. g. godz. 8.30 i trwać będą do 15.30 (w sobotę do 14-ej), czyli nastąpi przesunięcie godzin urzędowych o pół godziny.

Zimowy czas urzędowania obowiązować będzie do dnia 31 marca 1932 r.

Popierajcie L. O. P. P.

Cena 1.25 zł. mies. — Dla pp. Nauczycieli i młodzieży 1 zł. mies.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

przy księgarni B. ROTFORT Dominikańska 14

posiada duży wybór księzek w językach polskim, francuskim i rosyjskim.

Specjalny oddział dla dzieci, młodzieży i maturzystów. Biblioteka czynna od godz. 9—21.

Ostatnie nowości. Szybka obsługa.

Dźwiękowiec POLONJA Poctzowa 4	EMIL JANNINGS stwarza swą najnowszą i najwspanialszą kreację dźwiękową w potężnym dramacie pod tyt. NIEBIESKI MOTYL
Kino APOLLO Dominikań. 26	Współczesny dramat obyczajowy wg. D-ra J. Skotnickiego w rol. gl. J. Węgrzyn i M. Modzelewska. O CZEM SIĘ NIE MYŚLI
Kino PALACE Orzeszkow. 13	Najpiękniejszy film polski, w/g powieści S. Żeromskiego w rol. gl. St. Jaracz, M. Cybulski i Zorika Szymańska. PONAD ŚNIEG

KINO Światowid Brygidzka 2

Wojna z bolszewikami! Wyrok śmierci bez sądu! To wszystko ujrzycie w potężnym dramacie w g powieści Stefana Żeromskiego p. t.

„PONAD ŚNIEG”

w rol. gl. St. Jaracz, M. Cybulski, Z. Szymańska i in.

pocz. seansów:
1—17,30,
2—19,40,
3—21,40.